



JAROSŁAW IWASZKIEWICZ 🍷🍷🍷🍷🍷
PANNY Z WILKA, REŻ. KRZYSZTOF REKOWSKI TEATR JARACZA W OLSZTYNIE

Romansidło z Iwaszkiewicza

JEST JEDNA PIĘKNA SCENA w olsztyńskich „**PANNACH Z WILKA**”, kiedy głównego bohatera nawiedzają wojenne wspomnienia – w spowitym dymem brzozowym lesie, wśród eksplozji, mającą niczym widma sylwetki mieszkanki majątku. W ogóle strona plastyczna, choć mało może oryginalna, dobrze oddaje klimat opowiadania Iwaszkiewicza. Z resztą jest niestety znacznie gorzej. Reżyser Krzysztof Rekowski wyraźnie zwątpił w inteligencję widzów – postanowił więc wytłumaczyć publiczności, o co właściwie autorowi chodziło. Bohaterowi prócz mieszkanki Wilka nieustannie towarzyszy duch ostatniego kochanka Iwaszkiewicza, zmarłego na gruźlicę Jerzego Bleszyńskiego. Ta queerowa (re)interpretacja opowiada-

nia mogłaby się obronić, gdyby nie wykonanie. Słabo wypadają olsztyńscy aktorzy, zwłaszcza Marcin Kiszluk – w jego wykonaniu Wiktor Ruben przypomina przygłupiego amanta, oraz Radosław Jamroz jako egzaltowany, boleśnie stereotypowy Jurek z zazdrością łypiący na kobiece bohaterki. Wśród Panien, może za wyjątkiem pogodzonej z losem Kazi, którą gra Barbara Prokopowicz, także trudno znaleźć interesujące, wyraziście zarysowane postaci. Przedstawieniu nie pomagają pretensjonalna choreografia Filipa Szatarskiego. Wszystko to sprawia, że fascynujący świat prozy Iwaszkiewicza na olsztyńskiej scenie osuwa się w smętne romansidło.

MICHAŁ CENTKOWSKI